

Uwaga, kierowcy! Z powodu budowy ronda pod Zatoniem, czekają nas objazdy. Już od poniedziałku.



- Wiesz, że jesteś historią Zielonej Góry? - pytam Tomasza Gawałekiewicza. - No, skoro trafiłem do muzeum... - śmieje się znany fotoreporter. W środę, 29 kwietnia, o 17.00, w Muzeum Ziemi Lubuskiej otwarcie jubileuszowej wystawy T. Gawałekiewicza „50 lat z aparatem”.

>>8

WYBIERZ SWOJEGO SOŁTYSA

W sołectwach trwają wybory. Przed mieszkańcami dzielnicy Nowe Miasto jeszcze dziewięć zebrań wiejskich. Nie pozwól, by inni zdecydowali za ciebie! Przyjdź na zebranie i zagłosuj na swojego kandydata.

Nowych sołtysów wybrały już: Ochla, Przylep, Jarogniewice, Jeleniów, Zawada, Sucha i Zatonie. W chwili zamykania tego numeru gazety trwało zebranie w Starym Kisielinie.

Piszemy „nowych” sołtysów, a w wielu przypadkach mieszkańcy ponownie zaufali tym samym osobom. W Ochli nadal rządzić będzie Aleksander Kosowicz, w Jarogniewicach - Elżbieta Świercz, w Zawadzie - Jan Smoter, w Suchej - Ireneusz Rypson. Ten ostatni nawet nie miał konkurentów.

Nowi sołtysi są w Przylepie i Zatoniu, w Jeleniowie do rządów wrócił poprzedni gospodarz - Wojciech Bortnowski.

Komu mieszkańcy powierzyli rolę gospodarzy sołectw? Jak przebiegały zebrania wiejskie? Czy dopisała frekwencja? Ile oddano głosów?

>>4-5



Na liście obecności zebrania wiejskiego w Ochli podpisało się aż 175 mieszkańców! Sala dosłownie pękała w szwach. Akt głosowania oraz liczenie oddanych głosów zajęły prawie dwie godziny

Fot. Krzysztof Grabowski

TU JESZCZE BĘDĄ WYBORY

HARMONOGRAM WYBORÓW

Podajemy miejsce, datę i godzinę pierwszego terminu, drugi termin (jeśli nie zbierze się wystarczająca liczba osób) - 15 minut później.

- Jany - 24 kwietnia (piątek), 18.00, punkt biblioteczny
- Barcikowice - 25 kwietnia (sobota), 18.00, sala wiejska
- Łężyca - 27 kwietnia (poniedziałek), 18.00, sala wiejska
- Krępa - 28 kwietnia (wtorek), 18.00, sala wiejska
- Racula - 30 kwietnia (czwartek), 18.00, sala wiejska
- Kiełpin - 8 maja (piątek), 19.00, punkt biblioteczny
- Drzonków - 11 maja (poniedziałek), 18.00, sala wiejska
- Nowy Kisielin - 14 maja (czwartek), 18.00, sala wiejska
- Ługowo - 15 maja (piątek), 16.30, sala wiejska w Suchej

Dzięki nim Zielona będzie zielona

Tego jeszcze nie mieliśmy. Duży zespół ekspertów będzie pracować nad tym, jak mają wyglądać miejskie tereny zielone.

„Zespół do spraw rewitalizacji zieleni” tworzy 17 osób, głównie naukowców z Uniwersytetu Zielonogórskiego. To specjaliści od terenów zielonych, ochrony środowiska, architektury krajobrazu, uzbrojenia terenu, dróg i planowania przestrzennego. Jego członkowie, w środę, spotkali się z dziennikarzami.

- Chcemy przygotować kompleksowy program zagospodarowania miejskich te-

renów zielonych. Mamy ich bardzo dużo i trzeba je tak przystosować, by mieszkańcy byli zadowoleni - tłumaczył wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. - Będą się tym zajmowali fachowcy, konsultując rozwiązania z mieszkańcami. To będzie podstawa do pisania konkretnych wniosków o unijne dotacje. Liczę, że w ciągu najbliższych pięciu lat uzyskamy na rewitalizację terenów zielonych ok. 100 mln zł.

Szefem zespołu został prof. Andrzej Greinert. - Musimy zrobić analizę stanu obecnego i zastanowić się nad spójnym programem działań na przyszłość - tłumaczył prof. Greinert. - To ma być Zielona Góra dla wszystkich. Nie będziemy się odcinać od przeszłości. Tereny zielone to nasz skarb. Musimy wykreować pozytywny wizerunek miasta. O naszych koncepcjach będziemy rozmawiali z

mieszkańcami. Planujemy badania społeczne.

Na sali byli również radni z klubów Zielona Razem i PO, którzy proponowali powstanie takiego zespołu. - Nie będziemy ingerować w państwa pracę, ale wiele pomysłów będzie wymagało głosowania w radzie miasta. W tym będziemy państwu pomagać - zapowiedział Filip Gryko (Zielona Razem).

Na spotkanie przyszli również leśnicy. W końcu to na ich

terenach będzie realizowanych wiele inwestycji. - Przyrodniczo lasy są w dobrym stanie. Dbamy o to. Rewitalizacji podlegać będzie funkcja społeczna i rekreacyjna, tak ważna dla mieszkańców. Z chęcią się w to włączymy - zapowiedział nadleśniczy Arkadiusz Kapała, z nadleśnictwa Zielona Góra.

W skład zespołu wchodzi także: architektura krajobrazu - Monika Drozdek, Agnieszka Szczecińska, Agnieszka

Kochańska, Agata Kusznierek-Sikora; uzbrojenie terenu - Teresa Nowak, Ireneusz Nowogórski; ochrona środowiska - Leszek Jerzak; budowa dróg - Adam Wysocki, Michał Cwiakała; planowanie przestrzenne - Anna Bazan-Krzywoszańska, Marta Skiba, regionaliści - Wojciech Strzyżewski; budownictwo i architektura - Wojciech Eckert, Paweł Kochański; badania społeczne - Dorota Szaban i Krzysztof Lisowski. (tc)

Z ŻYCIA MIASTA >>>>



Wielki tenis w Zielonej Górze. Wspaniały doping kibiców nie pomógł. Szwajcarki (na zdjęciu Victorija Golubic, Martina Hingis i Tímea Bacsinszky) okazały się za mocne dla Polek.



Środa. Uczniowie Gimnazjum nr 3, tak jak wszyscy gimnazjaliści w kraju, zdają test z nauk przyrodniczych. Po godzinnej przerwie uczniowie zajmą się zadaniami z matematyki.



Na basenie CRS, pod czujnym okiem trenera Tomasza Małskiego, trwa nauka pływania. Uczniowie klasy 2a ze Szkoły Podstawowej nr 8 doskonalą kraula.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Potwierdź w przedszkolu

Przedszkola wywiesiły listy zakwalifikowanych do placówek dzieci. Teraz czas na ruch rodziców! Przypominamy, że do poniedziałku, 27 kwietnia, trzeba potwierdzić to, czy chcemy, aby nasza pociecha chodziła do danej placówki. Dzień później, o 12.00, w przedszkolach zostaną wywieszone listy przyjętych malców. (dsp)

W COTTBUS

Na rower do sąsiadów

Niemieccy sąsiedzi z Cottbus rozpoczynają w niedzielę, 26 kwietnia, sezon rowerowy. Zapraszają do wspólnego startu! Zwykle 25 km trasy pokonuje kilka tysięcy cyklistów. Początek o 10.00, zbiórka przy budynku siedziby Vattenfall Cottbus (Vom Stein Strasse 39). Bilet 3 euro, bierze udział w losowaniu nagród. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pedałujemy do Wojnowa

Klub turystyki Kolarskiej Lubuszanie 73, zrzeszony w PTTK, zaprasza na niedzielą (26 kwietnia) wycieczkę do Wojnowa. Trasa liczy 70 km, wiedzie przez malownicze tereny w okolicy Cigacic i Podlegorza. Jeśli pogoda dopisze, planowane jest schłodzenie stóp w Jeziorze Wojnowskim. Zbiórka o 10.00, na pl. Bohaterów. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zbiórka przed galerią!

W niedzielę, 26 kwietnia, w godz. 12.00-18.00 odbędzie się impreza „Motoserce w Focus Mall Zielona Góra”. Przed galerią, od strony ul. Wrocławskiej, będzie można oddać krew. Zbiórce towarzyszyć będą atrakcje, m.in. pokazy: strażaków, motocyklistów, strongmanów. Będą też zabawy dla dzieci, koncert rockowy, grill. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Była ruina, jest cudo!

- Bez budżetu obywatelskiego nie byłoby tej pięknej placówki. Dziękuję zielonogórzanom za poparcie naszego projektu – Dawid Juszcyszyn, prezes Stowarzyszenia Możesz Inaczej promieniał radością.

Najpierw był pomysł, by ze zrujnowanej kotłowni, przy ul. Władysława IV 10, uczynić nowoczesny obiekt wychowawczy, służący mądrą zabawą dzieciom z okolicy. Pomysł przybrał kształt projektu, który wystartował w konkursie inicjatyw finansowanych z budżetu obywatelskiego. Projekt poparło ponad 3.800 zielonogórzan. Dostał miejską dotację w wysokości 800 tys. zł.

Minął ledwie rok i stara kotłownia zmieniła się nie do poznania. Nad wejściem wisi teraz napis – „DOM, Dzienny Ośrodek Młodzieżowy”. Wewnątrz dwa obszerne pomieszczenia oraz kilka pomniejszych, oddzielne toalety dla dziewczyn i chłopców, szatnia, pokój pedagoga, jest nawet aneks kuchenny.

W ostatni piątek odbyła się oficjalna uroczystość otwarcia. Za sprawą Stowarzyszenia Możesz Inaczej uruchomiono już trzecią tego typu placówkę.

Członkowie stowarzyszenia na byłą kotłownię mówią DOM. – Bo ma być tu zawsze przytulnie i bezpiecznie. W domu wszyscy są u siebie, razem – tłumaczył nam Dawid Juszcyszyn. – Pieniądze na utrzymanie placówki mamy zabezpieczone do końca roku. Potem będziemy zabiegać o dofinansowanie z konkursów organizowanych przez miasto.



Dziki taniec radości z okazji otwarcia DOM-u w wykonaniu formacji Spoko

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Projekt adaptacji wnętrza wykonała za darmo Kamila Oczyp-Kromska, projektantka z pracowni KK Wnętrza.

- Zapraszamy dzieci od poniedziałku do środy. W pozostałe dni pracować będziemy ze stałą, 15-osobową grupą - zapowiedział Grzegorz Witkowski, drugi lider stowarzyszenia.

Podczas uroczystości nie zabrakło podziękowań dzieci i rodziców. Ci ostatni dźwigali pod pachą donice z kwiatami, które trafiły na parapety DOM-u. Do gratulacji dołączyła wiceprezydent Wioleta Haręźlak: - Je-

stem pełna podziwu. Gratuluję z całego serca. Z ruiny zrobiliście cudo.

Szef stowarzyszenia osobne podziękowania skierował pod adresem Pawła Urbńskiego i jego współpracowników z departamentu inwestycji miejskich: - Byli gotowi nam nieba uchylić. Jesteśmy im bardzo wdzięczni. (pm)



Jak otwarcie, to nie obejdzie się bez uroczystego przecięcia wstęgi. Nowy budynek został też poświęcony!



Za sterami „piłkarzyków” liderzy Stowarzyszenia Możesz Inaczej: Dawid Juszcyszyn i Grzegorz Witkowski

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Straszenie ludzi tym, co już działa

- Chcą nam wybudować spalarnię! Piszcie, że nie wyrażacie zgody – namawia mieszkańców Łęczycy radny dzielnicy, Krzysztof Wołczyński.
- Przecież spalarnia w oczyszczalni ścieków działa od 2009 roku. Pan ie wie, o czym pisze – denerwuje się szefowa wodociągów, Beata Jilek.

Burza wybuchła w poniedziałek, wieczorem, gdy radny dzielnicy Nowe Miasto Krzysztof Wołczyński zaczął rozsyłać e-maile do mieszkańców Łęczycy.

- Włodarze miasta chcą nam wybudować spalarnię na terenie oczyszczalni ścieków w Łęczycy. (...) Oczywiście, wszystko odbywa się z zachowaniem prawa, ale bez rozgłosu, tak żebyście Państwo nie wiedzieli – pisze K. Wołczyński i twierdzi, że wyznaczone terminy konsultacji (do 5 maja można składać uwagi) jest za krótki. - Tak jesteśmy traktowani w dużym Nowym Mieście, jak można było przewidzieć. Szanowni Państwo, nie lekceważcie tej sprawy i wnoscie protesty przeciwko budowie takiej spalarni. W Polsce działa już kilka takich cudów i wszędzie mieszkańcy protestują z uwagi na smród i szkodliwe zanieczyszczenia. Jak już wybudują, to nikt nie będzie nas słuchał ani się liczył z nami a za spalarnią osadów pewnie pójdzie spalanie śmieci i innych odpadów, choćby medycznych.

Szkopuł w tym, że Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja nie chcą budować spalarni osadów, lecz urządzenia do wykorzystania biogazu, czyli instalację zmniejszającą oddziaływanie oczyszczalni na otoczenie.

Na reakcję nie trzeba było długo czekać.

- Chcemy zbudować instalację do fermentacji osadów, żeby zmniejszyć ich ilość, nawet o połowę. Będzie ich mniej do spalania. Pan radny przekazuje ludziom nieprawdziwe i niesprawdzone informacje, wywołując niepokój - tłumaczył wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk podczas specjalnej konferencji prasowej.

- Przecież spalarnia w oczyszczalni ścieków, w



- Suszarnia i spalarnia osadów działa już od sześciu lat. Nigdy nie mieliśmy jakichkolwiek uwag – mówi mistrz Adam Żurek
Fot. Krzysztof Grabowski



Beata Jilek prezes Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji:

- Komora fermentacyjna i urządzenie do wykorzystania biogazu funkcjonuje w wielu oczyszczalniach ścieków. Podczas budowy oczyszczalni zabrakło na nią pieniędzy. Taka komora była w przedwojennej oczyszczalni, przy ul. Foliuszowej. To inwestycja proekologiczna. Dzięki niej będzie o połowę mniej osadów, a to oznacza, że w już działającej spalarni będziemy ich spalać dwa razy mniej. To korzystne dla wszystkich. Blokowanie inwestycji jest wbrew interesom mieszkańców. Nie rozumiem tego.

Łęczycy, działa od 2009 r. Pan radny nie wie o czym pisze – denerwuje się szefowa wodociągów, Beata Jilek.

Jedziemy sprawdzić na miejscu. Kierownik wydziału oczyszczalni ścieków, Igor Łojko prowadzi nas na odległy koniec zakładu. - Jakież problemy? Komuś spalarnia przeszkadza? Do tej pory nie mieliśmy ani jednej uwagi na ten temat – dopytuje się zaciekawiony wizytą dziennikarzy.

- Radny dzielnicy nie chce, by ją tu zbudowano – informujemy.

- Przecież ona pełną parą działa już od sześciu lat. Sprawdźcie to – zaprasza do środka. Wysoką halę szczelnie wypełnia płatanin rur, zbiorników pieców i innych specjalistycznych włoskich urządzeń. To tutaj, w jednym ciągu technologicznym, suszony jest osad z oczyszczalni, przerabiany na

pelety i spalany w specjalnym piecu.

- Przy okazji można spalić i inne śmieci, np. z taczki wrzucić łopatą plastikowe butelki lub strzykawki? - cytujemy obawy K. Wołczyńskiego.

Mistrz Adam Żurek, który odpowiada za prawidłowe funkcjonowanie suszarni i spalarni, jest lekko zaniepokojony. Nie wie czy żartujemy, czy pytamy serio.

- To jest droga, specjalistyczna linia przeznaczona tylko do spalania osadów z oczyszczalni – tłumaczy mistrz Żurek. - Gdyby ktoś wpadł na niemądry pomysł wrzucenia do pieca butelek z plastiku, błyskawicznie zatkałby ruchome ruszty i sieć cienkich przewodów w wymiennikach ciepła. Nie wiem, kto by to później oczyścił. Linia nie mogłaby funkcjonować.

- W dodatku byłoby to łamanie prawa, a my cały czas

jesteśmy pod kontrolą inspektorów ochrony środowiska – dodaje I. Łojko.

Zielonogórska oczyszczalnia ścieków „produkuje” dziennie ok. 60 ton osadów, które są spalane. Dlatego wymyślono komory fermentacyjne, gdzie w szczelnie zamkniętych zbiornikach, bez dostępu tlenu, powstaje biogaz a masa osadów zmniejsza się o połowę.

W komorze fermentacyjnej powstanie również biogaz, który będzie napędzał turbinę elektryczną. Szefowa ZWiK zakłada, że jego produkcja pokryje w całości zapotrzebowanie oczyszczalni na energię elektryczną. Spadną koszty.

W środę dzwoniemy do K. Wołczyńskiego. Jest już trochę mniej radykalny.

- Mam prawo mieć obawy i wątpliwości. Najlepiej wstrzymać inwestycję i najpierw wszystko wyja-

śnić mieszkańcom. To, co jest korzystne dla firmy, nie musi być dobre dla mieszkańców. Tam będzie spalany osad – tłumaczy K. Wołczyński.

- Pan apeluje, żeby mieszkańcy nie wyrażali zgody na budowę spalarni, a ona już istnieje od sześciu lat – pytamy radnego.

- Jest, ale nie działa – odpowiada Wołczyński.

- Działa! Sprawdziliśmy na miejscu.

- Tam będzie coś spalane.

To jest robione na zasadzie caramba – jedno się mówi, później powstaje co innego – mówi K. Wołczyński. - Nie działam na zasadzie nie, bo nie, uważam jednak, że jest za mało informacji i mieszkańcy nie wiedzą o planowanej inwestycji. To oni powinni zdecydować, termin konsultacji do 5 maja jest bardzo krótki. Mnie, jako radnego, nikt nie informował, ogłoszenie na tablicy informacyjnej to za mało.

- Czemu jednak, zanim zaczął pan wysyłać e-maile, nie dowiedział się, o co dokładnie chodzi? W piątek jest posiedzenie rady dzielnicy. Pan jest radnym. Czemu wtedy pan nie zażąda dokładnych informacji? - pytamy radnego.

- Niestety, w piątek nie będzie mnie w Zielonej Górze – odpowiada K. Wołczyński.

- Szkoda, bo podczas sesji chcemy zaprezentować ten projekt – mówi wiceprezydent Kaliszuk.

W tej chwili trwają prace projektowe za 1,2 mln zł, współfinansowane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska. Koszt nowej instalacji to ok. 20 mln zł. Powinna powstać najpóźniej do 2020 r. przy wsparciu funduszy unijnych.

Tomasz Czyżniewski

NASZE SPRAWY WIDZIANE Z WARSZAWY >>>>



Waldemar Ślugoćki
wiceminister infrastruktury i rozwoju

Rozwój kolei do roku 2020

Rozwój transportu kolejowego w Polsce jest jednym z głównych priorytetów Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko (POIS).

Chodzi w nim o zasadniczą poprawę stanu połączeń kolejowych i skrócenie czasu przejazdu kolejną pomiędzy największymi miastami Polski oraz o poprawę komfortu podróżowania. W ramach tego priorytetu POIS wspierane będą projekty modernizacji lub rewitalizacji kluczowych - już istniejących - krajowych szlaków kolejowych, uznanych przez Unię Europejską za elementy Transeuropejskiej Sieci Transportowej (TEN-T). Na ten cel w latach 2014-2020

przeznaczonych zostanie ponad 5 mld euro. Planowane inwestycje zrealizowane zostaną przede wszystkim na kluczowych odcinkach krajowych korytarzy transportowych: E 20/C-E 20, E 30/C-E 30, C-E 65, E-59, E-75, a także C-E 59, popularnej Odrzanki przebiegającej od Zespołu Portów Morskich Szczecin-Świnoujście, przez Kostrzyn, Zieloną Górę, Wrocław do przejścia granicznego z Republiką Czeską w Międzyzlesiu.

W ramach V osi priorytetowej POIS przewidziano przede wszystkim dofinansowanie dużych projektów polegających na modernizacji i rehabilitacji istniejących szlaków kolejowych w sieci TEN-T, na których realizowane są przewozy pasażerskie oraz towarowe. Inwestycje zapewnią kolejowym szlakom pełną zgodność z parametrami technicznymi wymaganymi w Unii Europejskiej. Dodatkowo, w ograniczonym zakresie dopuszczono możliwość budowy wybranych, krótkich odcinków tych linii. Kolejowe inwestycje infrastrukturalne zapewnią również poprawę dostępności krajowych portów lotniczych.

Interwencja będzie także ukierunkowana na projekty obejmujące budowę drugich torów na szlakach jednotorowych; separację ruchu pasażerskiego aglomeracyj-

nego oraz dalekobieżnego i towarowego; udrożnienie ciągów ułatwiających przejazd przez aglomeracje miejskie; dostosowanie układów torowych stacji do przewidywanych potrzeb przewozowych oraz zabudowę nowoczesnych urządzeń sterowania ruchem kolejowym. Dodatkowym uzupełnieniem inwestycji realizowanych bezpośrednio na liniach kolejowych będzie unowocześnienie taboru kolejowego poprzez jego modernizację lub zakup. Ponadto realizowane będą także pozostałe prace związane z kompleksowym wsparciem dla systemu kolejowego. Obejmą one między innymi budowę i modernizację systemów zasilania trakcyjnego, sterowania ruchem kolejowym czy inwestycje w infrastrukturę systemów usprawniających zarządzanie przewozami pasażerskimi i towarowymi.

Realizacja dużych projektów inwestycyjnych w znaczący sposób przyczyni się poprawy infrastruktury krajowych połączeń kolejowych pomiędzy największymi miastami Polski, w tym mieszkańców lubuskich aglomeracji miejskich. Pasażerowie będą mogli skorzystać z nowoczesnego taboru kolejowego, czas podróży znacząco się skróci. Ponadto zwiększony zostanie poziom bezpieczeństwa ruchu kolejowego.

Ochla wybrała. Kosowicz znów

Sala dosłownie pękała w szwach. Na liście obecności zebrania wiejskiego podpisało się aż 175 mieszkańców! W wyborach 109 głosów trafiło rentki nie miały szans z urzędującym sołtysiem. Mieszkańcy podzielili też pulę Funduszu Integracyjnego.

Przed 18.00, w ubiegły czwartek, w Ochli, długi sznur mieszkańców cierpliwie czekał na wejście do wiejskiej świetlicy. Kolejka nie stała za biletami na występ znanej gwiazdy. Powód był inny. Każdy mieszkaniec musiał osobiście wpisać swoje dane na listę wyborców. Za moment mieli wybierać nowego sołtysa i nową radę sołecką. I właśnie ten proceduralny wymóg skutecznie opóźniał rozpoczęcie zebrania. Musiano ogłosić tzw. drugi termin. Ale warto było poczekać.

- Nie pamiętam, aby kiedykolwiek w przeszłości aż tylu mieszkańców przybyło na zebranie wiejskie. To chyba pierwszy raz w historii naszej wsi - Aleksander Kosowicz, wciąż urzędujący sołtys Ochli nie krył zaskoczenia.

Na liście obecności podpisało się 175 mieszkańców. Sala dosłownie pękała w szwach. Co bardziej nerwowi pokrzykiwali na tych najwyższych, aby nie zasłaniali widoku.

Na sali z trudem udało się nam zauważyć wiceprezidenta Krzysztofa Kaliszuka, wiceprzewodniczącego rady miasta Andrzeja Bocheńskiego, przewodniczącego zarządu dzielnicy Nowe Miasto Mariusza Zalewskiego, oraz kilku radnych miasta i dzielnicy.

Zebranie rozpoczęło się standardowo. Od przegłosowania programu spotkania.

I od razu pojawił się techniczny problem, jak prawidłowo podliczyć podniesione ręce, skoro widoczność w niektórych miejscach sali równa się zeru. Do liczenia musiano oddelegować kilku ochotników.

Ustępujący sołtys przedstawił mieszkańcom sprawozdanie ze swojej działalności. Na koniec długo dziękował licznej grupie dobrodziejów Ochli, w tym byłemu już wójtowi Zalewskiemu. Sala zareagowała brawami.

- Nie wiedziałem, panie sołtysie, że potrafi pan tak zgrabnie pisać swoje sprawozdania. Gdybym wiedział, wziąłbym pana do napisania mojego - żartował M. Zalewski.

Nadszedł najważniejszy moment wieczoru - wybory nowego sołtysa. Z sali padły trzy kandydatury: dotychczasowego sołtysa, A. Kosowicza, Doroty Bojar - radnej dzielnicy, oraz Jolanty Uglik. Techniczna procedura głosowania wymagała od wszystkich dużej dozy cierpliwości. Najpierw członkowie komisji skrutacyjnej wyczytywali imię i nazwisko wyborcy, ten przedzierał się przez gęsty tłum, by dotrzeć do punktu głosowań. Następnie zakreślał krzyżykiem prostokąt wydrukowany przy nazwisku swego kandydata i wrzucał kartę wyborczą do urny. Niby proste, ale bardzo czasochłonne.



W wyborach na sołtysa Ochli oddano 167 ważnych głosów. Urzędujący gospodarz sołectwa, Aleksander Kosowicz, dostał z tego aż 109 głosów
Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Akt głosowania oraz liczenie oddanych głosów to prawie dwie godziny. W tym czasie, za plecami osób siedzących za prezydialnym stołem, na dużym ekranie wyświetlano zdjęcia z licznych wiejskich imprez. Mieszkańcy co jakiś czas wybuchiali żywym śmiechem, chętnie komentując fotografie.

Ale nie samymi żartami żyła sala. Na zebraniu była obecna Beata Jilek, prezes Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji. I to do niej padło z sali pytanie o losy kanalizacji w Ochli.

- Kanalizacja w Ochli będzie kosztowała ok. 20 mln zł, za położenie 25 km sieci oraz budowę nowej oczyszczalni. Ta ostatnia będzie

kosztowała ok. 4 mln zł. Teraz musi być wykonana ocena oddziaływania całej inwestycji na środowisko. Gdy już zakończymy wymagane prawem procedury, budowa powinna ruszyć w 2017 r. - tłumaczyła mieszkańcom B. Jilek.

Pytań do Barbary Langner, dyrektorki MZK, również obecnej na sali, nie było.

- Autobusy jeżdżą świetnie. Jesteśmy bardzo zadowoleni - padły zapewnienia z sali.

Mieszkańcy wysłuchali jeszcze dyrektora Leszka Klima, kierującego Komunalnym Zakładem Gospodarczym, oraz Jarosława Biernackiego, szefa byłej straży gminnej, dziś w strukturach straży miejskiej.

WYBORY W INNYCH SOŁECTWACH >>>>

W PRZYLEPIE

Piątek, 17 kwietnia, 18.00. W zaimprovizowanej sali zebrań, w szkole podstawowej, zgromadziło się 111 mieszkańców. Zgodnie ze wcześniejszymi zapowiedziami, dotychczasowy sołtys, Maciej Olszewski nie kandydował na kolejną kadencję. Swoją decyzję motywował względami osobistymi. - Łada moment powiększy mi się rodzina. Ponadto moje obowiązki zawodowe pochłaniają coraz więcej czasu. A sołtys musi być do dyspozycji mieszkańców całą dobę - tłumaczył nam M. Olszewski.

W wyborze szranki stanęło dwóch kandydatów: Mieczysław Momot i Zdzisława Walczak. Wygrał ten pierwszy. Na 109 ważnych głosów zdobył 83. Pani Zdzisława została wybrana na przewodniczącą nowej rady sołeckiej.

Zebranie przebiegło w spokojnej atmosferze. Mieszkańcy bez żadnych uwag przyjęli sprawozdanie



MIECZYŚLAW MOMOT
sołtys Przylepu

podsumowujące cztery lata rządów M. Olszewskiego. Nie było też żadnej dyskusji wokół podziału pieniędzy z Funduszu Integracyjnego. Przylep już wcześniej podjął decyzję w tej sprawie.

- Jestem mieszkańcem Przylepu od dziewięciu lat. Pracuję w spółce energetycznej Enea Operator - przedstawił nam się krótko nowy sołtys. Poprzedni sołtys najbardziej go zapamię-

tał z budowy nowego kościoła: - Mieczysław Momot był wtedy bardzo aktywny.

W JAROGNIEWICACH

Sobota, 18 kwietnia, 18.00, sala wiejska, wewnątrz ponad 130 osób. - To bardzo dużo, bo Jarogniewice nie są wielkim sołectwem - tłumaczyła nam Elżbieta Świercz, która przez ostatnie cztery lata pełniła funkcję sołtysa.

Zebranie zaczęło się od przedstawienia sprawozdania ustępującej rady sołeckiej. Ale największe emocje wywołały wybory nowego sołtysa. Kandydatów było troje: dotychczasowa sołtyska E. Świercz, Mariola Gładysz i Grzegorz Cebulski. Wolą wyborców, E. Świercz dostała 67 głosów poparcia, M. Gładysz - 11, G. Cebulski - 43. Przewodniczącą rady sołeckiej została M. Gładysz.

- Jestem bardzo zadowolona z wyboru. W Jarogniewiczach współpracuję z napraw-



ELŻBIETA ŚWIERCZ
sołtys Jarogniewic

dę fajnymi ludźmi, mamy sporo do zrobienia - cieszyła się stara-nowa sołtyska.

Najżywsza dyskusja rozwinęła się przy zmianie uchwały zebrania sołeckiego w sprawie podziału pieniędzy przysługujących Jarogniewicom z Funduszu Integracyjnego (bonus ministerialny). Sołectwo postanowiła przeznaczyć pieniądze na remont drogi

Kiełpin-Jarogniewice oraz wewnętrznej drogi. Sporo pytań padło pod adresem MZK. Mieszkańcy prosili o zmianę godzin kursów autobusów dojeżdżających do sołectwa.

W JELENIOWIE

Niedziela, 19 kwietnia, 10.30, punkt biblioteczny. To już wieloletnia tradycja. W Jeleniowie, w niedzielę, po mszy, mieszkańcy maszerują na zebranie. Tym razem przybyło 58 osób. Tyle też wydano kart do głosowania. Chętnych do bycia sołtysiem przez kolejne cztery lata zgłosiło się troje: dotychczasowa sołtyska Bożena Kokocińska, Eleonora Augustyniak oraz poprzedni sołtys Wojciech Bortnowski. B. Kokocińska zdobyła 13 głosów, E. Augustyniak - 18, W. Bortnowski - 20.

- Nie prowadziłam żadnej kampanii. Przeżywałam dramaty rodzinne i nie miałam głowy do wyborczej agitacji - tłumaczyła nam



WOJCIECH BORTNOWSKI
sołtys Jeleniowa

przyczyny swej porażki B. Kokocińska.

Była już sołtyska nie żałuje swej decyzji sprzed dwóch lat, kiedy to obecny sołtys zrezygnował z urzędu.

- Musiałam awaryjnie ratować sytuację, nawet stołów biesiadnych szukałam po ludziach, bo mi nie przekazał. Przez ostatnie dwa lata wieś wzbogaciła się o namiot biesiadny na 80

sołtysem

na konto Aleksandra Kosowicza. Dwie konku-

- Dzięki pomocy finansowej miasta, mamy już kosztowną równiarę oraz walec drogowy. W minionym tygodniu naprawiały drogi gruntowe w Przylepie. Za moment pojawią się w Ochli. Wszelkie uwagi dotyczące jakości dróg proszę zgłaszać pod numer telefonu Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami: 68 45 64 203 - apelował L. Klim.

W podobnym duchu wypowiedział się J. Biernacki, prosząc o kontakt telefoniczny w przypadku potrzeby interwencji straży. - Podaję aktualne numery: 68 41 52 020 lub 605 556 655 - zachęcał komendant.

Wreszcie po sali przebiegło westchnienie ulgi. Komisja skrutacyjna zakończyła pracę. Jej przewodniczący, Eugeniusz Zasada mógł ogłosić wyniki: - Oddano 167 ważnych głosów. Na Aleksandra Kosowicza oddano 109 głosów, na Dorotę Bojar - 34, na Jolantę Uglik - 24.

Wybory sześcioposobowej rady sołectkiej przebiegły wedle tej samej, żmudnej procedury. Oczekując na wynik głosowania, sołtys Kosowicz otworzył dyskusję nad podziałem tegorocznej transzy Funduszu Integryacyjnego.

- Macie tylko w tym roku ok. 2,1 mln zł. Możecie podzielić te pieniądze wedle swego uznania. Ośmielam się jednak prosić, abyście przegłosowali przeznaczenie części pieniędzy na sfi-

nansowanie 15 proc. udziału własnego w projekcie rewitalizacji waszego parku, który to projekt, jest taka duża szansa, mógłby być sfinansowany z pieniędzy unijnych - apelował wiceprezydent Kaliszuk.

Sala pozytywnie zareagowała na jego prośbę. Również bez sprzeciwu zaakceptowała wszystkie propozycje zgłoszone przez sołtysa Kosowicza:

- instalacja oświetlenia na ul. Zielonogórskiej,
- instalacja oświetlenia dla placu zabaw przy ul. Topolowej,
- budowa garażu i ogrodzenia remizy OSP,
- przygotowanie dokumentacji przebudowy szatni dla klubu piłki nożnej,
- dofinansowanie klubu karate,
- położenie nowej elewacji na zewnętrznych ścianach świetlicy.

Zebrani odłożyli na dwa miesiące podjęcie decyzji w sprawie dofinansowania adaptacji pomieszczeń pod ewentualne gabinety lekarskie.

- Jeśli w czerwcu podejmiecie w tej sprawie pozytywną decyzję, od września będą mogły ruszyć prace budowlane - zapewnił mieszkańców K. Kaliszuk.

Zebranie wiejskie skończyło się bardzo późną porą. Na puste uliczki wyległ tłum. Po pięciu minutach znów zapanowała cisza.

(pm)

Rondo pod Zatoniem Od poniedziałku objazd

Kierowco, uważaj! Od poniedziałku nie dojedziesz do Kozuchowa przez Jędrzychów. Z powodu budowy ronda pod Zatoniem, czekają nas objazdy. Lepiej uważać, bo można nadłożyć wiele kilometrów.

Bez objazdów nie dojedziemy z Kiełpina do Drzonkowa czy z Jędrzychowa do Zatonia. Skrzyżowanie dróg Drzonków-Kiełpin i Jędrzychów-Zatonie od dwóch miesięcy opanowali drogowcy. Trwa tam budowa ronda, które wyeliminuje liczne zdarzenia się tutaj stłuczki i wypadki. Do tej pory, mimo prowadzonych robót, kierowcy mogli przejechać przez skrzyżowanie. Od poniedziałku to się zmieni.

- Do końca prac zostało nieco ponad miesiąc. Na tym etapie inwestycji, część budowy musimy wyłączyć z ruchu, bo inaczej nie da się ronda zbudować. Z góry przepraszam kierowców za utrudnienia i apeluję o ostrożną jazdę - informuje Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami.

• Wybierasz się do Kozuchowa? Nie jedź przez Jędrzychów, bo szosa za tą dzielnicą od poniedziałku będzie ślepą ulicą. Już wcześniej musisz wybrać drogę i pojechać ul. Wrocławską przez Raculę i Drzonków. Na budowanym rondzie możesz skrócić jedynie w lewo, na Zatonie.

• Mieszkasz w Zatoniu? Pamiętaj, do centrum pojedziesz dłużej, bo na rondzie możesz skrócić jedynie w kierunku Drzonkowa i Raculi.

• Mieszkasz w Kiełpinie? Masz do wyboru jedynie trasę przez Ochłę - ul. Botaniczną dotrzesz do centrum. Jadąc w drugą stronę, do Kiełpina dojedziesz jedynie przez Ochłę. A jak już ktoś chce dojechać z Kiełpina do Drzonkowa, musi nadłożyć sporo drogi.

Roboty, za ok. 1,2 mn zł, prowadzi firma Infracom z Kościana. Prace powinny się zakończyć do końca maja. Wokół ronda budowana jest też ścieżka rowerowa. Na razie rowerzystom na niewiele się przyda, jednak w przyszłości będzie fragmentem rowerostrady prowadzącej m.in. do parku w Zatoniu.

(tc)



Rys. Andrzej Świsłak

osób. Zainstalowaliśmy niedzwany płot wokół przydrożnego krzyża. Uporządkowaliśmy boisko - wspomina B. Kokocińska.

Zebranie w Jeleniowie miało wyłącznie wyborczy charakter. Pieniądze z Funduszu Integryacyjnego wieś podzieliła na poprzednich spotkaniach.

W ZAWADZIE

Niedziela, 19 kwietnia, 16.00, sala wiejska. Obecnych ponad 120 mieszkańców.

- To dużo, przecież to była pora obiadowa. Normalnie przychodzi na zebrania wiejskie od 60 do 70 osób - ocenił Jan Smoter.

Emocji na zebraniu wiejskim nie było. Startowało, co prawda, dwóch kandydatów, ale cała procedura głosowania przebiegła, w ocenie obserwatorów, w bardzo spokojnej i kulturalnej atmosferze. Dotychczasowy sołtys, J. Smoter zdobył 78 głosów. Jego konkurent, Dominik Kamedulski - po-



JAN SMOTER
sołtys Zawady

nad 43. On też został wybrany przewodniczącym nowej rady sołectkiej. - Pierwsze, robocze posiedzenie rady jeszcze w tym tygodniu - zapowiedział nam J. Smoter.

W SUCHEJ

Poniedziałek, 20 kwietnia, 18.00, sala wiejska. 75 osób pobrało kartę wyborczą, ale nie wszyscy wytrwali do

końca głosowania. Podczas głosowania było spokojnie. I nic dziwnego, skoro startował tylko jeden kandydat, wciąż urzędujący sołtys, Ireneusz Rypson. Głosowanie wygrał bez problemu. Dostał 59 głosów. - Sporo osób musiało wyjść wcześniej, całe zebranie trwało ok. dwóch godzin - tłumaczył nam I. Rypson. Przewodniczący rady sołectkiej zostanie wybrany podczas najbliższego posiedzenia nowej rady. Co ciekawe, to nie wybór sołtysa, tylko problem z psami, które od dwóch lat biegają luzem po Suchej, wzbudził największe zainteresowanie mieszkańców.

Według sołtysa, mieszkańcy musieli straży miejskiej zwrócić uwagę, że psy gryzące przechodniów to problem nie tylko policji. Sołectwo zaczęło domagać się zdecydowanej reakcji straży. Jej przedstawiciel obiecał, że strażnicy zaprowadzą porządek.

Innych tematów nie poruszono. Sucha już na



IRENEUSZ RYPSON
sołtys Suchej

wcześniejszych zebraniach podzieliła pieniądze przypadające jej z Funduszu Integryacyjnego.

W ZATONIU

Środa, 22 kwietnia, 18.00, przedszkole. 130 przybyłych mieszkańców miało zadecydować, kto będzie rządził sołectwem przez kolejne cztery lata. W szranki

wyborcze stanęło aż sześciu kandydatów.

- Rada miasta pośpieszyła się z podwyżką diet sołtysów. Powinna była poczekać, aż zakończą się wiejskie wybory, wtedy byłaby większa gwarancja, że kandydatom chodzi o sołectwo, o pracę społeczną, nie o dietę - powiedział nam dotychczasowy sołtys, Piotr Przespolewski.

W Zatoniu nikt nie zdobył zdecydowanego poparcia. Wygrał Krzysztof Sadecki, zdobył 46 głosów poparcia. P. Przespolewski - 29. Pozostała czwórka kandydatów zdobyła łącznie 55 głosów.

- Ludzie mnie zapamiętali z moich zabiegów wokół budowy boiska i reaktywacji drużyny sportowej, jestem aktywnym członkiem stowarzyszenia Nasze Zatonie, chętnie integruję się z ludźmi - tak ocenił przyczyny swego sukcesu nowy sołtys.

Wybory w Zatoniu trwały do ok. 21.00. Żmudna procedura nadwyrężyła cierpli-



KRZYSZTOF SADECKI
sołtys Zatonie

wość wielu mieszkańców. Gdy wreszcie doszło do wyboru rady sołectkiej, na sali było już ledwie 40 uprawnionych do głosowania.

- Bardzo pozytywnie oceniam kadencję sołtysa Przespolewskiego. To był znakomity czas dla Zatonie. Bardzo chcę zakończyć swoją kadencję z porównywalnym dorobkiem - zadeklarował nam K. Sadecki. (pm)

Z nieśmiałym uśmiechem na twarzy

- Jaki on piękny – szmer zachwytu przeszedł po żeńskiej części tłumu, gdy Andrzej Duda osobiście pojawił się na deptaku.

Zaczął się skromnie. Kandydat Duda miał się pojawić punktualnie we wtorek, o 11.00. 15 minut wcześniej zaczęli się zbierać jego zwolennicy. Nie było ich wielu. Może z 60 osób. Głównie w podeszłym wieku. Wszyscy ciepło ubrani. Większość zajęła „strategiczne” pozycje, te najbardziej nasłonecznione. Nad nimi powiewała niewielka flaga narodowa. Tylko jedna. W rękach elektoratu dominowała gazeta z wielkim tytułem na pierwszej stronie: „Duda to się uda!”.

Tłum gęstniał. O 11.10 pojawiły się białe flagi z czerwonym logo Solidarności. Podjechał policyjny wóz. Zaparkował skromnie z boku. Nikomu nie przeszkadzał. Elektorat zaczął dyskutować. Im więcej płam słonecznych, tym więcej dyskutujących grup.

- Przyszedłem na spotkanie, bo jestem zdecydowanym wyborcą Dudy. Chcę go posłuchać. Może nawet zadam pytanie. On daje mi nadzieję na zmianę władzy - przekonywał nas Jerzy Rodzik.



Andrzej Duda na spacer po deptaku wybrał się w towarzystwie posłów PiS: Jerzego Materny (pierwszy z lewej, z telefonem) i Marka Asta (pierwszy z prawej) Fot. Krzysztof Grabowski

O potrzebie zmian mówiono na wszystkich słonecznych plamach. A im więcej dyskutantów, tym większy radykalizm wypowiedzi. Można było obejrwać gazetę, tą z hasłem „Duda to się uda”, albo damską torebkę. Pań bowiem, i to w bojowym nastrój, było najwięcej. Im nawet wózki z wnukami nie

przeszkadzały. Wjeżdżały w największy tłum, po drodze wylewnie witając sąsiadki.

Nagle tłum ożył. U szczytu ul. Dr Pieniężnego pojawił się sam Kandydat. Szczupły, elegancki, z nieśmiałym uśmiechem na twarzy.

- Jaki on piękny - szmer zachwytu przeszedł po żeńskiej części tłumu, a pannie z wózkami rozpoczęły

nieustępliwą walkę, która bliżej podjedzie do Kandydata. Stawką była wspólna fotka. Po lewej On, po prawej szczęśliwa wybranka z maluchem. Kandydat pocałował szkraba i ruszył pod ratusz.

- Za mało flag, powinni dać każdemu, żeby było widać Polaków - denerwował się Andrzej Moks. Ma 72 lata.

Chora żona została w domu. To ona kazała mu wszystko oglądać, by potem jej opowiedział ze szczegółami.

- Gdyby dali nam flagi, byłoby pięknie, jak na 1 Maja - rozmarzył się pan Andrzej.

Tłum brak rekwiizytów nadrabiał okrzykami. Skandowano: „Duda, Duda, Duda”, czasem dodawano „Nasz prezydent”. Skandowano równo i głośno. Zgarbione plecy elektoratu nabrały godności. Aż miło było patrzeć. Taka moc biła od tych okrzyków.

Pod ratuszem czekał podest z mikrofonami. Kandydat wygłosił przemówienie. O czym mówił? Że tak dalej być nie może, że PO nas okłamywała przez osiem lat. Zamiast obniżać, podwyższyła 21 podatków, podwyższyła wiek emerytalny, wpędziła polską gospodarkę w pułapkę stagnacyjnego rozwoju, i że on, Duda, podejmuje się naprawy Polski, ale pod warunkiem wygranej.

Tłum słuchał i klaskał. Ożył się na moment, gdy Kandydat zszedł z podestu i zaczął ścisnąć wyciągnięte dłonie. Żeńskie, męskie, nawet dziecięce, te z wóz-

ków, które wywalczyły dobre miejsce. Pytań nie było. Elektorat wołał autografy. Odważni dotykali Kandydata. Jedni nieśmiało, inni z życzliwą poufałością. I nie wiadomo, czym zakończyła się ta odważna próba osobistych kontaktów z zielonogórskim elektoratem, gdyby nie czujni organizatorzy. Krok po kroku wyprowadzali Kandydata z okrażenia. Wreszcie dotarli do ratusza. Andrzej Duda dostał chwilę przerwy na posiłek. Potem poszedł do dziennikarzy.

Mówił ładnie i zgrabnie. Nikogo nie obrażał. Zadeklarował wolę współpracy z każdym rządem. Ale nie będzie prezydentem mało-wanym, powoła Narodową Radę Rozwoju, nie zgodzi się na prywatyzację Lasów Państwowych i wolałaby, aby między, koło Nowej Soli, wydobywała firma polska, nie kanadyjska.

Kandydat, o 12.30, wciąż w świetnej formie, pożegnał się z zielonogórzanami i odjechał na kolejne spotkanie wyborcze. Z tym samym nieśmiałym uśmiechem na twarzy.

Piotr Maksymczak

W ZIELONEJ GÓRZE

Lubuska PO podsumowała Komorowskiego

- Prezydentura Bronisława Komorowskiego opierała się na pięciu priorytetach. Od bezpieczeństwa państwa, poprzez dbałość o gospodarkę, do kształtowania nowoczesnego patriotyzmu - przekonywała posłanka Bożenna Bukiewicz.

Lubuskie władze PO zaprosiły dziennikarzy na konferencję podsumowującą dorobek kończącej się

właśnie kadencji. W poniedziałkowym spotkaniu o prezydenturze Komorowskiego mówił senator Stanisław Iwan oraz posłanka, zarazem szefowa lubuskich struktur PO, Bożenna Bukiewicz.

- Proszę pamiętać, że to dzięki Komorowskiemu podniesiono w budżecie kraju do 2 proc. współczynnik nakładów na armię. Komorowski, będąc jeszcze ministrem obrony, rozpoczął proces głębokiej modernizacji polskiej armii - zachwalał senator Iwan.

W równie entuzjastycznym tonie wypowiadała się Bożenna Bukiewicz. We-



O prezydenturze Komorowskiego mówił senator Stanisław Iwan oraz posłanka Bożenna Bukiewicz Fot. Krzysztof Grabowski

dług niej, dzięki wysiłkom pary prezydenckiej doszło do wdrożenia ogólnopolskiej karty dużej rodziny wraz z jej regionalnymi i miejskimi mutacjami.

- Dłuższe urlopy rodzicielskie radykalnie zwiększyły atrakcyjność posiadania dzieci. Z nowego systemu ulg podatkowych skorzystał milion rodzin - zapewniała dziennikarzy posłanka Bukiewicz.

Senator Iwan oraz posłanka Bukiewicz pokrótce omówili wkład Bronisława Komorowskiego w procedowanie dobrego prawa oraz kształtowanie nowoczesnego patriotyzmu.

- Celem Komorowskiego jest odejście od martyrologicznego stylu obchodzenia rocznic narodowych na rzecz bardziej radosnego, bliższego ludziom - informował Stanisław Iwan.

Na koniec konferencji, lubuscy politycy PO negatywnie odnieśli się do obecności wyborczych banerów Andrzeja Dudy w pobliżu lub na terenie niektórych zielonogórskich kościołów.

- Uważam się za wiernego syna polskiego Kościoła, ale nigdy nie zamieszczałem wyborczych plakatów na kościelnym terenie - stwierdził senator Iwan.

(pm)

PREZYDENT NA 96 FM

ON AIR

W KAŻDĄ ŚRODĘ O 12.30

W AKADEMICKIM RADIU INDEX

Zadzwoń z pytaniem w czasie audycji: tel.: 68 326 96 96

Otwarte drzwi Gimnazjum w Drzonkowie

Szkoła otworzyła swoje drzwi dla szóstoklasistów i ich rodziców. W atrakcyjnym programie zaprezentowali się uczniowie i absolwenci. Goście przekonali się, jak wyglądają lekcje języków obcych z wykorzystaniem tablicy multimedialnej czy laboratorium językowego. Praktyczną znajomość niemieckiego szóstoklasiści mogli zweryfikować w zaaranżowanej restauracji lub ucząc się zabawnej piosenki. Dla miłośników matematycznych łamigłówek przygotowano zadania w sali komputerowej. Przyrodniczy przeprowadzili widowiskowe doświadczenia chemiczne i fizyczne oraz pokazali jak wygląda świat pod mikroskopem. W innej sali odbywał się pokaz multimedialny o szkole. Miłośnicy teatru mogli zobaczyć fragmenty przedstawienia szkolnej grupy Paradoxs. Gości oprowadzały uczennice ze Szkolnego Koła Wolontariatu. Punktem kulminacyjnym było spotkanie w sali gimnastycznej, gdzie można było zobaczyć wspaniałe pokazy sportowe utytułowanych absolwentów.

Kamila Banaszak-Słomka i Katarzyna Wójkiewicz-Huszczka

W podstawówce nr 6 myślą o Ziemi

Z okazji Dnia Ziemi, w Szkole Podstawowej nr 6 odbyła się akcja pisania listów o tematyce ekologicznej, w ramach ogólnopolskiej akcji „Listy dla Ziemi”, zainicjowanej przez Fundację Ekologiczną Arka w 2013 r. Tegoroczna tematyka poświęcona jest ograniczeniu ilości wytwarzanych przez nas śmieci oraz ekokonsumpcjonizmowi. Uczniowie zabiorą listy do domów, aby je przeczytać dorosłym członkom rodziny. Następnie wspólnie zastanowią się nad działaniami ekologicznymi w domu lub w okolicy. Relacje uczniowie prześlą do Arki, a ona opublikuje je na Facebooku.

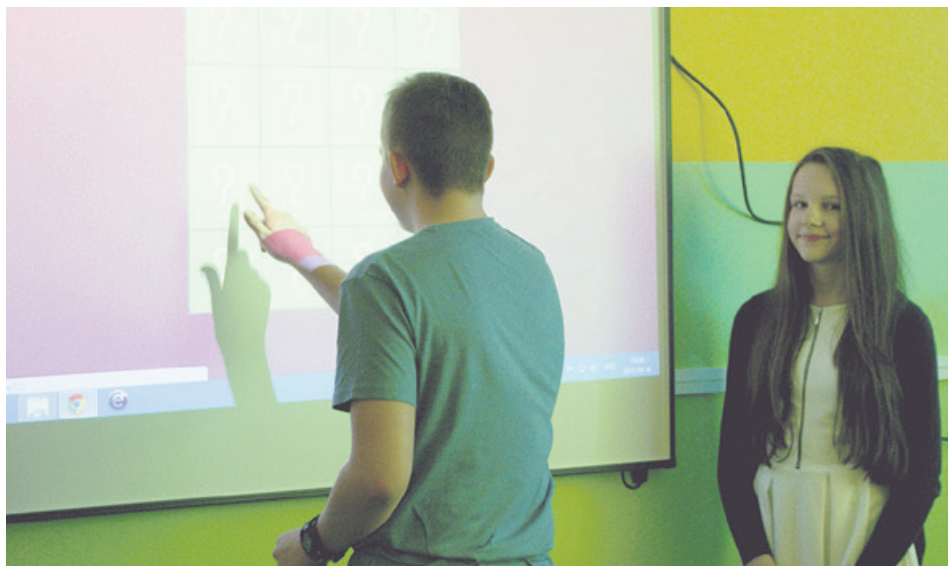
W naszej szkole odbyło się wiele działań o tematyce ekologicznej, m.in. uczniowie obejrżeli film pt. „Był sobie las” - poświęcony lasom równinowym i ich ochronie, wzięli udział w zajęciach oraz konkursach, wykonali rysunki i plakaty, przynieśli plastikowe nakrętki oraz zużyte baterie na cele charytatywne. Uczniowie 3b zaprezentowali przedstawienie „Krasnoludki sprzątają świat”.

Julitta Jusianiec i Renata Ferenc

Dni otwarte Gimnazjum nr 6

Szkołę odwiedziło wielu szóstoklasistów, którzy mogli spróbować swoich sił przy pracy z tablicą multimedialną, przekonać się o magii chemii i matematyki, wziąć udział w profesjonalnych warsztatach teatralnych, przekonać się jakie dziedziny sportu można uprawiać w Gimnazjum nr 6. Szkolne talenty wokalne i taneczne (chór Bel Canto i zespół hiphopowy Crushing Crew) zaprezentowały swoje umiejętności w świetlicy. Dyrekcja, nauczyciele i rodzice uczniów już uczących się w gimnazjum, odpowiadali na nurtujące uczniów i ich rodziców pytania, a szkolna kawiarenka serwowała pyszną herbatę i domowe ciasto. Szeroka oferta zajęć pozalekcyjnych, ciekawe profile klas, nauczyciele pasjonaci i miła atmosfera sprawiły, że wielu uczniów wyraziło zainteresowanie nauką w Gimnazjum nr 6.

Na stronie internetowej szkoły można obejrzeć relację ze spotkania z młodszymi kolegami, przygotowaną przez Igora Miczyńskiego (kl. 1a) i jego opiekunkę Małgorzatę Borysewicz.



Fot. Archiwum szkoły



Fot. Archiwum szkoły

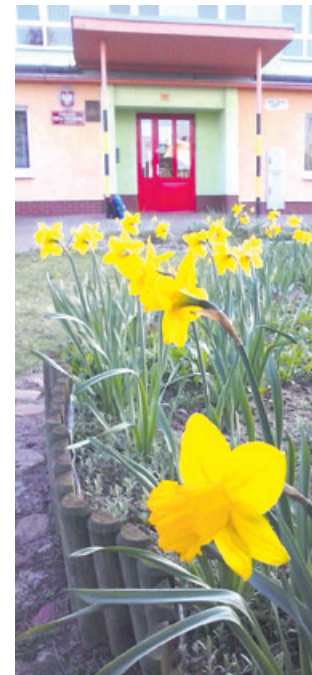


Fot. Archiwum szkoły

Pola Nadziei w Zawadzie

Uczniowie z Publicznej Szkoły Podstawowej w Zawadzie już drugi rok z rzędu aktywnie włączyli się do ogólnopolskiej akcji Pola Nadziei. Posadzone jesienią przez dzieci cebulki żonkili, zakwitły z całą mocą nadziei wokół szkoły, ośrodka zdrowia oraz kościoła parafialnego. Zdjęcie wykonali uczniowie z koła fotograficznego.

Andrzej Nowacki



Fot. Archiwum szkoły

Co się kryje w szkolnych murach?

A za przedszkolnymi drzwiami co się dzieje? Odpowiedź jest prosta: mnóstwo ciekawych rzeczy! O których często wiedzą tylko uczniowie, nauczyciele i rodzice...

A może warto pochwalić się przed światem, co pięknego, mądrego, niezwykłego, udało się w Waszej placówce zorganizować?

Napiszcie o tym do nas.

Mail: redakcja@Lzg24.com.pl

W ZIELONEJ GÓRZE

Pomożesz psom i dobrze zjesz!

W sobotę, o 13.00, w NoBo Bistro, znani wirtuozi patelni przygotowują smakolotyki. Chcesz skosztować? Przynieś coś dla zwierzaków ze schroniska!

To już szósta edycja akcji charytatywnej Master Chefs 4 Dogs. O co w niej chodzi? Najlepsi szefowie kuchni gotują, by pomóc bezdomnym zwierzętom. Zasada jest prosta. Przynosisz coś, co przyda się w schronisku - karmę dla psów i kotów (mokra, sucha, specjalistyczna) koce, ręczniki, zabawki, smycze, obroże, mi-

ski. W zamian możesz spróbować dań przygotowanych przez znanych z telewizyjnych show kucharzy. Kojarzysz programy „Master Chef”, „Top Chef”, „Hell’s Kitchen”? Ich uczestnicy szykują dla ciebie ucztę! W NoBo Bistro, w Galerii Graft, gotować będą: Marcin Kaczmarek-Pielin (twórca akcji), Patryk Dziamski, Monika Dąbrowska, Maciej Ostrowski, Arek Klimkiewicz, Kasia Rajkiewicz, Mariusz Szwed, Paulina Kantak, Kuba Korczak, Jakub Micianiec, Tomek Sowiński. Będzie można z kucharzami porozmawiać, zdobyć autograf. Zebrane dary trafią do zielonogórskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Grają amatorzy i zawodowcy

Grupa Teatr Polski Czeski Film debiutuje w poniedziałek „Ożenkiem”, na motywach dramatu Gogola. Na scenie pojawią się też aktorzy z Lubuskiego Teatru.

Teatr Polski Czeski Film - to formacja wywodząca się z zajęć prowadzonych przez Piotra Lizaka z Lubuskiego Teatru. Spektakl „Ożenek” powstał na motywach dzieła Mikołaja Gogola i jest zwieńczeniem dziewięciu miesięcy prac warsztatowych grupy. Do przedstawienia zaproszono aktorów LT: Karolinę Honcherę, Ra-

dosława Walendę i Aleksandra Stasiewicza. Pozostali członkowie grupy dotychczas występowali w Teatrze Autonomicznym oraz w Teatrze Zza Boru: Kinga Krauz-Napieralska, Adrianna Stoga, Natasza Iwaniszyn i Grzegorz Irla.

- Przedstawienie utrzymane jest w konwencji teatru formy. W czasie warsztatów koncentrowaliśmy się bowiem na poszukiwaniu ciekawych, niekonwencjonalnych środków wyrazu, a nie na interpretacji tekstu. Zapchowane w oryginalne fragmenty tekstu Gogola stały się kanwą do artystycznych poszukiwań - tłumaczy G. Irla. Spektakl w poniedziałek, 27 kwietnia, w kinie Newa, bilety po 10 zł. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Aż trzy dni majowej zabawy

Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza na trzydniową imprezę plenerową „Majówka w Parku”. Wśród atrakcji - spływ kajakami!

W piątek, 1 maja, o 12.00 spotykamy się w Parku Piastowskim, przy siedzibie ZOK-u. W programie m. in.: koncerty plenerowe młodych wokalistów ze Studia A, pokazy Klauna Wesołka z grupą animatorów, gry i zabawy rekreacyjne, grochówka z wojskowego kociołka, malowanie twarzy, balonikowe show, znakowanie rowerów.

W sobotę, 2 maja, o 13.00, ZOK zaprasza do parku w Zatoniu. W cieniu ruin pałacu księżnej Doroty stanie scena, wokół niej stoiska z ofertą warsztatów plastycznych, malowaniem twarzy, rękodziełem miejscowych twórców. Swoje obozowisko rozbije tu drużyna rycerska. W programie spacer po parku z przewodnikiem, koncerty zespołów i solistów. Wydarzeniem dnia będzie inauguracyjny rejs kajakami po Śląskiej Ochli na trasie Kiełpin - Zatonie.

W niedzielę, 3 maja, o 16.00, w amfiteatrze rozpocznie się Gala Operetkowa w wykonaniu Moniki Gruszczyńskiej (sopran) oraz Łukasza Gaja (tenor). (dsp)



Znakomity portret aktora Wiesława Gołasa, złomiarze ciągnący na wózku karoserię malucha, Marta Blendowska startująca w konkursie Miss Parowozu czy kibice na meczu Stelmetu – to cztery z ok. 120 zdjęć, które od środy będzie można zobaczyć w muzeum

Zdjęcia Tomasz Gawalkiewicz

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI - ODC. 118

Pan Tomasz i jego kochana osa

Znacie tego gościa? Na pewno widzieliście jak z aparatem w dłoni i żółtą skrzynką na ramieniu, fotografował różne wydarzenia. To Tomasz Gawalkiewicz, fotoreporter „Gazety Lubuskiej”. W środę otwarcie jego wystawy w muzeum.

- A żużel będzie? - moja żona stała się gorącą fanką tego sportu. Od kiedy syn przejął mycie patelni, żużel jest tematem numer jeden naszych rozmów.

- Czyżniewski, strasznie darłeś mi się w chore ucho: Złodzieje! Złodzieje! - moja żona jest dla mnie nad wyraz wyrozumiała. Może dlatego, że podobnie krzyczało kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Cóż, nieopatrznie wybrał się na żużlowe Grand Prix na Stadionie Narodowym w Warszawie. W życiu nie widziałem tak widowiskowej klapy.

- Nie kochanie, żużla na wystawie raczej nie będzie - uspokajam małżonkę.

- To wystawa pt. „50 lat z aparatem” - tłumaczy Tomasz Gawalkiewicz. - Pokazuję różnorodne zdjęcia reporterskie. Z miejsc gdzie byłem. Bez wyboru jednego tematu. Chcę ten cykl kontynuować i wtedy przyjdzie czas na sport.

- Wiesz, że jesteś już historią Zielonej Góry? Wiele osób kojarzy cię i twoją żółtą skrzynkę na sprzęt. Gdzie ją masz? - pytam fotoreportera.

- Zawsze można było na niej usiąść lub stanąć. Ale jest za ciężka. Lekarz zakazał noszenia. Kręgosłup nie wytrzymał - odpowiada. - A skoro trafiłem do muzeum, to pewnie jestem historią.

W końcu jest małym powstańcem warszawskim - urodził się 7 sierpnia 1944 r., w Warszawie. W styczniu 1968 r. przeniósł się do Zielonej Góry, bo... daleko. To w pewnym sensie była ucieczka spod skrzydeł ojca.

- Centralna Agencja Fotograficzna dała mi do wyboru: Warszawę, Białystok, Koszalin lub Zieloną Górę - wspomina.

Białystok był za blisko (nie oderwałby się od życia w Warszawie), Koszalin odpadł - Zielona Góra okazała się najlepsza. Warszawa ni-

gdy nie wchodziła w rachubę. Tu osobistością był Michał Gawalkiewicz, dziennikarz, redaktor wielu gazet. - Chciałem się usamodzielnić i być rozpoznawalny jako Tomasz Gawalkiewicz, a nie syn Michała Gawalkiewicza - opowiada. Udało się. Przez lata zrobił tysiące świetnych zdjęć. Nikt nie pomyli go z ojcem.

Postanowiłem zaskoczyć mojego rozmówcę. Kładę na stole zdjęcie (prezentuję je obok). Co to jest i kto?

- O rany! Ha, ha, ha... Skąd to masz? To moja osa. Tym skuterem przyjechałem z Warszawy - T. Gawalkiewicz zmienia okulary. - To pewnie ul. Wesoła? Tylko nie mów, że ten chłopczyk na osie to ty?!

To ja. Osa Gawalkiewicza to mój ulubiony pojazd z dzieciństwa. Godzinami na niej wysiadywałem i... brr, brr, jeździłem na sucho. To maj. Pierwsza komunika. Chyba 1968 r.

- Pracę w Zielonej Górze zacząłem 1 stycznia 1968 r. (osa z Warszawy przyjechała kilka miesięcy później). Na chwilę zamieszkałem przy ul. Spokojnej. Później trafiłem na Wesołą do Czyżniewskich, gdzie wynajmowałem pokój - wspomina T. Gawalkiewicz. - Twoja mama traktowała mnie jak syna. A jak po nocnych eskapadach późno wracałem, to obawa była jak w rodzinnym domu. Wyprowadziłem się tuż przed ślubem, w 1973 r.

Nasz fotoreporter, chociaż był zatrudniony na etacie w CAF, to szybko podjął współpracę z „Gazetą Zielonogórską” (tak wówczas nazywała się „Gazeta Lubuska”). Obydwie strony były zadowolone.

- Po najbliższej okolicy można było jeździć komarkiem lub osą. Dalej było gorzej. Miałem już dosyć jeżdżenia stopem, ciężarówkami czy potwornie zapchanymi autobusami - wspomina.



Ul. Wesoła. Skuter osa jeszcze z warszawską rejestracją. Na nim autor tekstu (w długich spodniach), za nim Krzysztof Smoleń



Parking na tyłach redakcji „Gazety Lubuskiej”. Asy zielonogórskiej fotografii prasowej na swoich wspaniałych maszynach. Od lewej: Bronisław Bugiel, Tomasz Gawalkiewicz i Władysław Wolański.

- A redakcja miała do dyspozycji służbowe samochody. Wygoda.

Nasz bohater ocenia, że zrobił ponad dwa miliony zdjęć. Nie sposób tego policzyć. Fotografował wydarzenia, polityków i artystów, sportowców i modelki. Zawsze lubił fotografować piękne kobiety. Wszystko to zobaczymy na wystawie w muzeum.

- Człowiek był w różnych sytuacjach. Pojechaliśmy dokumentować wielką powódź na Noteci - wspomina. - Ewakuacja, wojsko, rolnicy, zwierzęta. Nagle na środku rozlewiska amfibia się psuje. Dryfujemy. Trzeba czekać na pomoc. Wilgotno. Zimno. Pozostało tylko czekanie. Na szczęście gospodarz miał jakąś nalewkę i... przetrwaliśmy.

Oglądamy kolejne zdjęcia, które przygotował na wystawę. - Jak mnie zapytasz o jakieś wydarzenie, to niewiele pamiętam - śmieje się. - Ale gdy pokażesz mi zdjęcie, to zaraz wiem o co chodzi, kto na nim jest i dlaczego.

Na okładkę katalogu z wystawy wybrał zdjęcie dwóch Romów. Syn niesie w ramionach ojca, w dłoniach trzyma skrzypce. Bardzo symboliczne. - Widziałem ich wiele razy jak grają w Krakowie. W końcu udało się zrobić zdjęcie. We... Wrocławiu - opowiada.

T. Gawalkiewicz od siedmiu lat jest na emeryturze. Wciąż fotografuje i publikuje. Również CAF regularnie sprzedaje jego wcześniejsze zdjęcia.

Tomasz Czyżniewski

Tomasz Gawalkiewicz
„50 lat z aparatem”
Wernisaż w środę,
29 kwietnia, o 17.00
w Muzeum Ziemi
Lubuskiej.